

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

Niesamowite! Podstawiony przez SB wciąż działa | Skręcone taśmy Klicha | Ile Rosji w Polsce | Kryminały na lato
PISZA: Lisicki, Łysiak, Semka, Karnowscy, Ziemkiewicz, Cenckiewicz, Wildstein, Szczepłęk, Feusette, Zaremba, Gabryel

NAKŁAD 218 656

NR 25(72)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 18-24 CZERWCA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

EURO 2012

Jak propaganda Platformy chce zawłaszczyć to, co należy do nas wszystkich

Święto Polaków, a nie władzy!



DAREK GOLIŃSKI



BE POWERED BY PONTOS



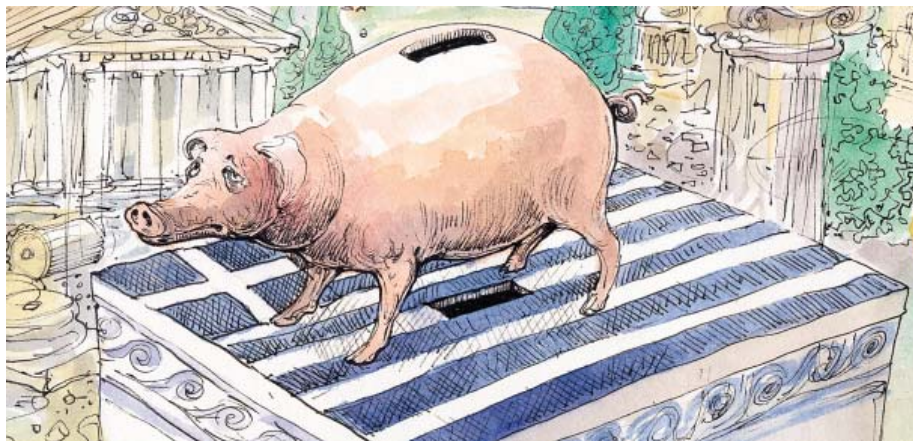
 więcej informacji na www.MauriceLacroix.com,
www.facebook.com/mauricelacroixwatches, www.rct.pl

MAURICE  LACROIX
Manufacture Horlogère Suisse

Kup książkę

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Grecka skarbonka



Radość z pozycji pieska



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Nim jeszcze na dobre zaczęło się Euro, BBC postanowiło pokazać film o Polsce. Oczywiście, zgodnie z najwyższymi standardami. Obraz wyszedł, jak wiadomo, mroczny. Polska to, okazało się, kraj niebezpieczny, zasiedlony przez hordy rasistowskich kiboli, którym tylko jedna myśl w głowie drzemie, by rzucić się obcom do gardła; kraj antysemitów okropnych, którzy niecne swe i krwiożercze żądze skrywają.

Uf, politgramota była to pełną gębą. W epoce postmodernizmu, można sądzić, BBC – niegdyś wzór dziennikarstwa i przykład bezstronności – robi za tubę propagandową postępu nie gorzej niż dawniej telewizje bratnich krajów miłość i pokój budujących.

Ciekawe, myślałem, wsłuchując się w większość komentarzy po filmie, że jednak nie wszystkim rozum odebrało. Do czasu. Do chwili, kiedy nie zagrzmiał Wojciech Maziarski, najbardziej ostatnio krzykliwy korespondent wojenny europeizmu, liberalizmu, demokratyzmu, postępoizmu i każdego innego „izmu”, który aktualnie głosić należy. On ci to po pióro sięgnął (przepraszam za tę staroświecką metaforę, powinno być: „na tablicie wystukał”) i napisał, cytując: „Jednak ja, jako obywatel, wyrażam radość i wdzięczność. I proszę o jeszcze”. To się nazywa absolutne utożsamienie się z mądrością etapu, pomyślałem.

Zwykle kiedy ktoś pluje na to, co dla człowieka drogie, ot, Polskę właśnie, chciałoby

się nie tylko ślinę wytrzeć, ale także sprawcę do porządku przywołać. Kiedy ktoś w żywe oczy kłamie, zwykły odruch każe się temu sprzeciwić. Godności, honoru Polski bronić. Pokazywać, że polscy rasiści, antysemita i inni chuligani to mierzwa, piana zaledwie, a nie hołubiona i powszechnie wspierana szacowna wspólnota. Ale u Maziarskiego przeciwnie. Napluli? I dobrze. Dalej buzię podstawiać. Skarcili? Świetnie. Dalej trzeba się tarzać i poniżać. Kuksańca dali? Cudownie. Wreszcie można ogonem zamerdać.

Biedakowi chyba ciągle mało. I dlatego, jednocząc się myślą i duchem z oświeconą Europą, ogłasza, obwieszcza, jednoznacznie i ponad wszelką wątpliwość deklaruje: „Tak jest, my, polscy demokraci i liberalowie, zwolennicy tolerancji i praw człowieka, potrzebujemy oraz oczekujemy wsparcia w walce z mroczną plagą ksenofobii, antysemityzmu, nienawiści”. I groźnym palcem winnych wskazuje: „ideologów, polityków i publicystów narodowej prawicy”.

Nawet mi się go i takich jak on żal zrobiło. Tak jest im tu w Polsce źle. Sami sobie nie radzą. Nie słuchają ich. Jego, Maziarskiego, nie słuchają. Ich, „Gazety Wyborczej”, nie słuchają. Głupi to wokół naród wszędzie, tępy i nienawistną przesiąknięty. Towarzysze z BBC, pomóżcie – niemal słyszałem łamiący się od płaczu głos publicysty. Towarzysze z Zachodu, okażcie nam wsparcie w walce z polską ciemnotą. Piętnujcie, po mordzie walcie, brutalnie, ostro, po bolszewicku. My meldujemy gotowość do rozprawienia się z tą hołotą, tylko jest nas za mało.

I jak tu im nie współczuć? ■

UWAŻAM RZE

18–24 VI 2012, numer 25(72)

TEMAT TYGODNIA

14 Władza woli faulować.

Jak rząd blokuje próby budowania wspólnoty Polaków podczas Euro 2012

JACEK KARNOWSKI

18 Chcesz pokoju, gotuj się do wojny. Rozmowa z pisarzem Markiem Krajewskim

JOLANTA GAJDA-ZADWORNA

22 Nożna ręcznie sterowana. Jak futbol splatał się z polityką

ŁUKASZ MAJCHRYK, STEFAN SZCZEPLEK

KRAJ

26 Towarzysz porucznik idzie do podziemia.

O oficerze SB, który do dziś żyje pod fikcyjnym, „opozycyjnym” nazwiskiem

WŁODZIMIERZ DOMAGAŁSKI

30 Niejawne szwadrony bezpieczeństwa

SEAWOMIR CENCKIEWICZ

34 Mamy rząd z połamanym kręgosłupem. Rozmowa z Piotrem Naimskim

JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

38 Kto dał protokół Klichowi? MAREK PYZA

41 Kora z konopi KRZYSZTOF FEUSETTE

KULTURA

46 Wakacje z kryminałem PIOTR GOCIEK

50 Dźwięki niepodzielone WOJCIECH ŁADA

OPINIE

56 Szczuj i rządź, czyli jak PO napuszcza jednych na drugich

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

60 Ustabilizujmy im świat

PIOTR SKWIECIŃSKI

64 Feministki za prostytutką ŁUKASZ ADAMSKI

HISTORIA

68 Mundial zza krat MARTA MARCINKIEWICZ

71 Stary Fryc Superstar. Jak kolejne wieki budowały kult Fryderyka II Pruskiego

PIOTR SEMKA

ŚWIAT

74 Obamy wojna z katolikami

JACEK PRZYBYLSKI

77 Hama – miasto duchów. Reportaż z Syrii

MARCIN MAMOŃ

BIZNES

80 Korea: zadyszka po cudzie

PAULINA WILK

ŻYCIE I NAUKA

88 Genom odczytany przed urodzeniem PIOTR KOŚCIELNIAK

92 Na fali, czyli gdzie surfować w Polsce? ADAM ROBIŃSKI

ŁYSA PRAWDA

98 Muslimokracja WALDEMAR ŁYSIAK

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Może akcja sprzeciwu?

Profesor Jan Żaryn („Prawda będzie silniejsza”) w rozmowie z Jackiem i Michałem Karnowskimi mówił o tym, jak cenzura komunistyczna pilnowała w Polsce, aby określenie „zbrodnie niemieckie” zostało zastąpione przez określenie „zbrodnie hitlerowskie”. Potem pojawiło się w Polsce powszechniej stosowane na Zachodzie określenie „zbrodnie nazistowskie”. Oba te terminy, zamiennie używane, funkcjonują u nas do dziś, wypaczając prawdę o tym, że II wojna była wywołana i prowadzona w zbrodniczy sposób przez wybrane przez naród władze Rzeszy Niemieckiej, a nie przez partię nazistowską. Dziś widać, że rezygnacja po wojnie z określenia „zbrodnie niemieckie” stała się punktem wyjścia do zamiany ról kata i ofiary, a jedną z konsekwencji tej zamiany jest określenie „polskie obozy śmierci”.

Chyba już nadszedł czas, aby przywrócić w nazewnictwie określenia zgodne z prawdą historyczną: „niemieckie obozy śmierci” i „niemieckie zbrodnie”. Czy redakcja „Uważam Rze” może zainicjować wprowadzenie tej zmiany do polskiego życia publicznego?

Lech Bieguński, Warszawa

Taki pomysł przeszedł nam przez głowy, ale doszliśmy do wniosku, że bardziej skuteczne będzie ciągle przypomnianie o podstawowych faktach: kto był sprawcą, a kto ofiarą. Oraz że jedni i drudzy mieli narodowość. W tym sensie to więcej niż akcja – to zobowiązanie do stałej pracy na rzecz prawdy historycznej. Jesteśmy to winni pokoleniom zamordowanych i zakatowanych Polaków oraz ofiarom innych narodowości, których zgładzili na okupowanych polskich ziemiach Niemcy.

Myśmy majątku narodowego nie rozgrabili – wzięliśmy tylko to co nam się należało!



U Nałkowskiej w „Medalionach”...

„Polskie obozy śmierci” – takie słowa wypowiedziane przez prezydenta USA Baracka Obamę wywołały w naszych mediach burzę krytyki. [...] Dlaczego nikt, zwłaszcza ci, którzy zdawali np. maturę z „Medalionów” Zofii Nałkowskiej (tak jak ja), nie zauważył, że ta pisarka użyła dokładnie takiego sformułowania: „w polskich obozach śmierci” (w rozdziale „Dorośli i dzieci w Oświęcimiu”). Tak się zastanawiam, jaka byłaby reakcja Białego Domu, gdyby doradcy amerykańskiego przywódcy też przeczytali „Medaliony”?

Piotr Cackowski z Gdańska

Tego argumentu po raz pierwszy użył Sławomir Sierakowski, który jedną ręką bierze (od Platformy Obywatelskiej) miliony polskich podatnika, drugą chętnie promuje to, co polskość obraża i poniża. Ale jest to argument nieprawdziwy, całkowicie wyrwany z kontekstu historycznego. Nałkowska pisała bowiem „Medaliony” tuż po wojnie i tak naprawdę widziała w tym świadectwo nie tyle Holocaustu, ile zbrodni na obywatelach polskich. W jej poruszającej książce nie ma rozróżnienia na ofiary Żydów i nie-Żydów. Użyte więc przez nią, okazjonalnie, sformułowanie o „polskich obozach śmierci” odnosi się nie do geograficznego miejsca, gdzie powstały, a tym bardziej nie do narodowości sprawców,

ale do narodowości ofiar. Znaczy tyle, co „obozy, w których ginęli Polacy”. Poza tym jej reportaż powstał tuż po wojnie, kiedy nikt, ale to nikt nie mylił podstawowych pojęć i w świadomości świata, zgodnie z prawdą, sprawcami mordów byli Niemcy. Dziś sytuacja jest inna, prawda jest świadomie rozmywana, ofiary są nazywane sprawcami, a wielu Amerykanów i Europejczyków uważa „nazistów” za przybyszów z kosmosu. W tej perspektywie Niemcy stają się jednymi z ofiar, a sprawcy, jeśli już mają narodowość, to polską. Oto różnica. Oto, dlaczego przywoływanie dziś Nałkowskiej jest nieuczciwe.

Jan Karski czuł się katolikiem

W telewizji, i to w TVN (!), w czwartek 31 maja po raz pierwszy usłyszeliśmy, że Jan Karski był człowiekiem religijnym. Powiedział to Adam Daniel Rottfeld, po odebraniu w Waszyngtonie z rąk Baracka Obamy Prezydenckiego Medalu Wolności. Tak, Jan Karski był katolikiem. Ukończył w Waszyngtonie jezuicki Georgetown University, w którym następnie został profesorem. Kiedy w 1980 r. odwiedziłem ten uniwersytet, jego rektor przedstawił mnie prof. Karskiemu. Byłem zaskoczony tym, że witając i żegnając się z księdzem rektorem, całował go w rękę, używając przy tym grzecznościowego zwrotu „Most Reverend Father”

(Najprzewielebniejszy Księżu). Kilka lat później, podczas kolejnej wizyty w Waszyngtonie, parokrotnie spotykałem się z Janem Karskim, zawsze w restauracji przy Dupont Circle. Rozmawialiśmy o jego roli emisariusza Polski Podziemnej, informującego prezydenta Roosevelta i inne osobistości w USA o zagładzie Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce. Interesował mnie ponadto fakt, iż powiązany rodzinnie z PPS Jan Koziński (takie nazwisko przed przyjęciem pseudonimu Karski posiadał) cieszył się w czasie wojny zaufaniem środowisk chrześcijańsko-demokratycznych Polski Podziemnej. Tłumaczył, że wynikało to ze znanej im jego lojalności wobec legalnych władz Rzeczypospolitej. Nasze obiadowe spotkania pozwoliły mi także poznać codzienne i proste świadectwo wiary Karskiego. Kiedy zasiadaliśmy do stołu, profesor Karski proponował rybę, mówiąc: „Dziś piątek, po mięso sięgniemy następnym razem”. Gdy dania pojawiły się na stole, Karski wstał, ja za nim, i przeżegnaliśmy się obaj. Zrozumiałem, że był on socjalistą w polityce, a katolikiem w codziennym życiu.

prof. Ryszard Bender

Bardzo dziękujemy panu profesorowi za to uzupełnienie wiedzy o Janie Karskim, który – przypomnijmy – był oficjalnym wysłannikiem Polskiego Państwa Podziemnego na Zachód, wysłanym w celu zaalarmowania świata o dokonywanej przez Niemców zagładzie Żydów.

POLSKIE LINIE LOTNICZE

LOT

A STAR ALLIANCE MEMBER

Najnowocześniejsi w Europie

Żeby nadążyć za współczesnym światem, trzeba go wyprzedzać. Dlatego wciąż się zmieniamy. Średnia wieku naszych samolotów na trasach europejskich nie przekracza pięciu lat, a już wkrótce jako pierwsi w Europie przywitamy Cię na pokładzie nowego Boeinga 787 Dreamliner – najnowocześniejszego samolotu na świecie.

Naszym horyzontem jest przyszłość

Kup książkę

lot.com

Śladami pana prezydenta



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Polskie niebo, jak napisała „Gazeta Wyborcza”, w razie ataku jest bezbronne. Co to znaczy, doświadczyliśmy w 1939 r., gdy wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły. Na wojnie każdy kraj musi głównie liczyć na siebie. Oznacza to, że sam jest się w stanie obronić przynajmniej przez dwa tygodnie. Jest jasne, że bez rakiet ziemia – powietrze żaden kraj nie jest obecnie zdolny do przetrwania konfliktu. Tymczasem Polska dysponuje przestarzałym radzieckim systemem antyrakietowym – do zwalczania rakiet i samolotów. Jego bezradność w starciu z Rosją cztery lata temu przetestowali Gruzini, którzy w 90 proc. byli nieskuteczni w zwalczaniu rosyjskich ataków powietrznych. Stąd zainstalowany u nas system rakiet typu Osa, Kub i S-200 Wega nadaje się już na złom, a z braku pieniędzy nie jest demontowany, pomimo że jego skuteczność jest minimalna. Nasze samoloty F-16 nie zastąpią rakiet ziemia – powietrze, choć nimi także osłaniamy Litwinów na zasadzie, że ślepy broni

kulawego, a przecież w razie potrzeby zbrojnej jest to kwiatek do kożucha. Nasze zabiegi o uzyskanie rakiet Patriot są nieskuteczne. Amerykanie wykpił się mobilną baterią, która do końca tego roku ma, od czasu do czasu, stacjonować w Polsce. Co prawda NATO przyjęło wariant strategicznej obrony naszych krajów – myślę o Polsce plus byłej Pribaltyce – ale to są kpiny. Bo jak obszar, liczący pół miliona kilometrów kwadratowych nad Bałtykiem, bronić bez systemu antyrakietowego? Przypomnę, że w marcu 1939 r. premier Chamberlain, zawierając sojusz z Polską, naszym kosztem osiągnął swój cel – bo Hitler w 1939 r. zaatakował Polskę, a nie Francję – jak planował – dzięki czemu Anglia uzyskała czas na lotnicze dozbrojenie. A Stalin przesunął granice o 350 km na zachód. Tych kilometrów zabrakło Hitlerowi w 1941 r. pod Moskwą! Panowie, którzy Polską rządzą, korzystajcie z nauk historii i zamiast budować stadiony – ostatnie kosztowały 5,5 mld zł – wysupłajcie 20 mld na system antyrakietowy, abyśmy znowu nie znaleźli się w niewoli! ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Wszystko, co piękne, toruje sobie drogę w cywilizowanym świecie i wije trwale gniazdo w ludzkich sercach. Magiczna siła Euro 2012 sprawia, że mamy do czynienia z rzeczami wcześniej niewyobrażalnymi. Wyjątkowo pominę dziś sprawę wspaniałych autostrad łączących wszystkie największe miasta Polski w misterną sieć szybkości i komfortu jazdy, a Polskę z sąsiadującymi z nami krajami. Pominę wspaniałą organizację, która występując między różnymi grupami narodowościowymi kibiców napięcia, grożące ulicznymi bijatykami, potrafiła zamienić w rozkwitające przyjaźnią pokojowe manifestacje na rzecz przywódców swoich jakże odmiennych – w kwestii tradycji, systemów politycznych, sposobu odżywiania się i waluty – krajów. Nawet jeśli gdzieś pojawiały się drobne punkty zapalne, to były tłumione w zarodku przez naszą sprawną policję. Skupię się na rzeczach wyjątkowych. Oto pan prezydent zaopatrzył się w szalik w narodowych barwach, którym wymachuje po każdej strzelonej przez naszych

piłkarzy bramce. Znała dziennikarka ma na głowie przykrycie przypominające antenę satelitarną w kolorach bieli i czerwieni. Jakis kompletnie łysy 60-latek o wzroście wyrosniętego przedszkolaka paraduje po ulicy w reprezentacyjnej koszulce z orłem na piersi oraz w krótkich, piłkarskich spodenkach. W takiej atmosferze i ja, skromny obywatel III RP, odczułem nieodpartą potrzebę symbolicznego choćby zaakcentowania życzliwego stosunku do rządu, dzięki któremu to wielkie święto jest tak wspaniałe. Niestety, w całej Warszawie nie udało mi się kupić szalika bądź chorągwi. Uratował mnie kolega, zapalony kibic, który akurat leżał w szpitalu. Ledwo przysiadłem przy jego łóżku, z niedalekiej sali dobiegł chórny zaśpiew: „Polska biało-czerwoni!”. Mecz? – zapytałem kolegę. – Nie. Przed chwilą na stół szpitalny położyli pacjenta do przeszczepu serca. To zaśpiewał mu zespół operacyjny, żeby go podtrzymać na duchu – wyjaśnił. Wiedziałem już! Stworzę niewielki chór mieszany. Oddziały intensywnej terapii są zwykle spore. ■



Same F-16 nie obronią polskiego nieba



Bronisław Komorowski kibicuje równie gorąco jak Donald Tusk

Wynegocjuj najlepsze warunki dla swojej firmy!

BIZNES

Prowadzisz firmę? Na co dzień negocjujesz warunki i korzystasz z upustów?

Teraz także z T-Mobile możesz wynegocjować atrakcyjne ceny usług oraz nowoczesnych smartfonów. Spotkaj się ze sprzedawcą, ustal swoje warunki i korzystaj z najlepszej oferty dla siebie i swoich pracowników.

Szczegóły na www.t-mobile.pl/biznes



Najtańszy roaming

- czterordzeniowy procesor 1.5 GHz
- ekran HD – 4,7 cala (720 x 1280)
- wbudowana pamięć 32 GB
- aparat 8 Mpix z inteligentną lampą błyskową LED
- HD Voice
- autentyczny dźwięk dzięki Beats Audio

htc one^x

od 1 zł

Chwile, które łączą.



„Najtańszy roaming” dotyczy ceny 0,15 zł za 1 MB w ofercie „Wszędzie w Polsce”. Kup książkę. Podane ceny są cenami netto. Oferta ważna na dzień 26.04.2012 r.



DOMINIK PISAREK



SŁAWOMIR MIELNIK



RADEK PASTERNSKI



DARIUSZ GORAŃSKI



MAGDA STAWIEJSKA



ROMAN BOSJAKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Niesioł znów ogłosił, że nie będzie nam podawał ręki, bo musiałby się potem myć, a tego straszliwie nie lubi. Faktycznie, zauważyliśmy w Sejmie, że **SZALONY STEFEK** ostatnio z higieną na bakier. Poprosiliśmy nawet, żeby stanął po zawietrznej.

Dopadł nas ważny polityk PO i zabawiał rozmową. Sam z kolei był mocno rozbawiony medialnymi opowieściami o jesiennej rekonstrukcji rządu i przesunięciach z tym związanych. Główny przekaz: „Nie wiercie, że **SCHETYNA** wchodzi do rządu. Wierzcie, że bardzo chce tam wejść”.

A tak poza tym, to – zdaniem naszego informatora – Tusk wszelkie decyzje o zmianach w rządzie odłożył na „po wakacjach”, „a do tego czasu wszystko się może stać”. Ponoć premiera przestraszył mocno wizją całkowitej katastrofy finansów minister Rostowski. **DONALD TUSK** zareagował prawidłowo: wściekł się na nadciągającą katastrofę.

Po kibolskich przepychankach do Warszawy zadzwonił Putin. Z góry olał Bronka i od razu zadzwonił do Donka, co może nie jest zgodne z protokołem (prezydent dzwoni do premiera?), ale za to sensowne, bo na Pą Prezydą szkoda czas tracić. Putin zrugął więc Tuska jak burą sukę i nawet się z tym nie krył. Ba, wysłał doradcę, żeby przypilnował, co byśmy jego kibolom kuku nie zrobili. I tu powinien być żart, ale gdy ruski prezydent sztorcuje polskiego premiera, nam się śmiać nie chce. Może Kupa Wojewódzka coś zabawnego wymyśli?

U pani Kory znaleziono marihuanę. Najpierw w paczce do niej było 60 g, a potem w domu 3 g. Po 60 g maryški też byśmy zasiedli w komitecie Bronka.

Takiej szopki jeszcze świat nie widział. Przed meczem z Rosją nasze Słońce Peru urządziło cudną inscenizację. Oto zamiast, jak się wyraził, haratnąć w gałę, po posiedzeniu rządu panowie oraz panie ministrowie założyli szaliki i wrzeszczeli: „Do boju Polacy!”. Mało tego, filmik z tej niebywałej na ziemiach polskich eksplozji żenady kancelaria premiera wrzuciła na portal YouTube. Komentarz? O nie, komentarza nie będzie, bo nie ma tak głupiej rzeczy, którą byśmy wymyślili, a której ten rząd by nie zrealizował.

Tusk oczywiście meczów nie opuszcza, ale i tak tytuł Pierwszego Kibica Rzeczypospolitej powędrował do **PĄ PREZYDĄ**. Przyznał mu go inny spec od niebanalnej polszczyzny Dariusz Szpakowski. No i Gajowy kibicuje na każdym meczu, siedząc koło Platinięgo. Przy tych poligłotach rewelacyjne muszą być dialogi obu panów.

Jedynym polskim zwycięzcą Euro 2012 (oczywiście oprócz

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

tych radnych PO, którzy załapali się na kontrakty na budowę stadionów) jest minister rolnictwa **MAREK SAWICKI**. Reklama jego niebywałych osiągnięć i jego urodziwej facjaty puszczana jest przed każdą połową meczu. Cud, że samych rozgrywek nie przerywają na występy Sawickiego.

Oczywiście taka jednoznaczna chamowa polityka PSL oburzyła dziennikarzy rządowych. I tu musimy przyznać, że oburzenie jest szczere. Oni codziennie robią dobrze Tuskowi za darmo, z miłości, a Sawicki musi za te usługi płacić. Obrzydlistwo. ■





ADAM HOFMAN



LUKASZ KOBIS



ROBERT GARUZINSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Po wyjazdowym posiedzeniu klubu PiS w Pułtuskach doszło do radosnej integracji. W ramach integrowania się i hucznej zabawy parę osób żdziebko popiło (z doświadczenia wiemy, że Dom Polonii w Pułtusku sprzyja procentom). No i wyobraź sobie państwo, że w ferworze integracji rzecznik PiS **ADAM HOFMAN** pobili się z agentem Tomkiem. No, to jest dopiero wojna polsko-polska!

Niestety, nie wiemy, kto wygrał ani o co poszło. Acz, oczywiście, będziemy prowadzić dziennikarskie śledztwo i postaramy się podać szczegóły za tydzień. Musimy jednak przyznać, że Hofman nam zaimponował. Tak podskakiwać przeszkolonemu agentowi ze służb specjalnych? Albo był na sporej bańce, albo naprawdę niezły z niego kozak.

Okazuje się, że mistrz lansu Przemysław Wipler lansuje nie tylko siebie. Ostatnio przekonuje, kogo może, że jego guru Hofman powinien zostać premierem. O ile – rzecz jasna – Kaczor nie będzie chciał nim zostać. Owszem, dowodzi Wipler, Hofman jest młody, ale czy **WALDEMAR PAWLAK** nie był w podobnym wieku, gdy stawał na czele rządu? Fakt faktem, że z premierostwem Hofman powinien się spieszyć. Przy tej diecie za parę lat gabinet szefa rządu może się dlań okazać za mały.

Zakon PC oczywiście nienawidzi Hofmana i wyje, gdy tylko ktoś wspomni o jego premierostwie. Ukuto nawet dla

rzecznika PiS pogardliwą ksywę: Premierek. Ale młodzi zwolennicy naszego tłuszcioszka tytułują go premierem całkiem na poważnie. I w tej powadze nawet nie widzą, jacy są śmieszni.

Te wszystkie giereczki i rozgryweczki nie mają oczywiście żadnego znaczenia. Ważne jest bowiem tylko to, co myśli Kaczafi. A Kaczafiemu ostatnio Hofman strasznie podpadł. Bo gdy czołówka PiS oglądała mecz z Grecją wspólnie z prezesem, który odrzucił zaproszenie do łóża honorowej, Hofman brylował... właśnie w tej łóży. Siedział obok **BUZKA** i Sikorskiego. Nasuwa się tu tylko jedno słowo: targowica!

A tak w ogóle to Hofman i jego Wiplery muszą uważać z tym lansem. Kaczorek nie lubi, gdy ktoś staje się pieszczoskiem mediów. W tym kontekście warto przypomnieć los Kazia Marcinkiewicza, nieszczęsnej Lady Di PiS. Dlatego Hofman tak naprawdę powinien być wdzięczny, że się go czepiamy. Kaczafi sobie pomyśli: „Atakują go? To widać swój chłop”.

Przed meczem z Rosją sztab PiS rozpaczliwie szukał jakiejś zwykłej polskiej rodziny, u której Kaczor mógłby obejrzeć owo spotkanie. Nie było łatwo. Działacze PiS nie znają bowiem zwykłych polskich rodzin. W końcu są działaczami.

Bylibyśmy zapomnieli. **WIPLER PRZEMYSŁAW** chce za dwa lata kandydować na prezydenta Warszawy. Czy temu nieszczęsnemu miastu naprawdę nic nie zostanie oszczędzone? ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



PIOTR NOWAK

Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

HISTORYCZNY TELEGRAF

IZRAEL Gdy w Polsce ktoś nabazgrze obraźliwy napis na macewie albo na ścianie synagogi, natychmiast media informują, że podobne rzeczy są możliwe tylko w naszym kraju. Że to dowód na to, iż „nadal jesteśmy narodem antysemitów”. Tymczasem w Jerozolimie, na budynku instytutu Yad Vashem, pojawiły się niedawno napisy: „Gdyby Hitler nie istniał, syjoniści by go wymyślili” i „Hitler, dziękujemy ci za Szoah”. Wymalowali je... ultraortodoksyjni Żydzi. Jak widać, idioci są wszędzie i nie ma co ze zwykłych chuligańskich wybryków – to uwaga pod adresem kolegów z części naszych mediów – wyciągając zbyt daleko idących wniosków.

LITWA Nasz północno-wschodni sąsiad to kraj pełen sprzeczności. W Wilnie w zeszłym tygodniu uroczyste obchodzono Dzień Żaloby i Nadziei, czyli święto pamięci o 130 tys. mieszkańców Litwy deportowanych przez Sowieci na Sybir po II wojnie światowej. Jednocześnie na Litwie wzrastają nastroje antypolskie. Znow zaatakowani zostali kibice Polonii Wilno, tym razem podczas wyjazdowego meczu w Kurszanach w rejonie szawelskim. Kiedy wreszcie Litwini zrozumieją, że niepodległość ich kraju jest ściśle zależna od niepodległości Polski? Jak pokazała historia lat 1939–1940 – gdy przestaje istnieć Polska, przestaje również istnieć Litwa.

ROSJA Podczas meczów Euro 2012 Rosjanie pokazali nam swoją brzydką twarz. Nie zapominajmy jednak, że w kraju tym mieszkają ludzie, z którymi możemy znaleźć wspólny język. I – jak się okazuje – jest ich całkiem sporo. Jak wynika z nowego sondażu, aż 48 proc. Rosjan chce, aby mumia bolszewickiego tyrana i zbrodniarza Włodzimierza Lenina została wreszcie wyrzucona z mauzoleum na placu Czerwonym oraz zakopana. Chcą tego szczególnie młodzi Rosjanie. Dobrze to wróży na przyszłość.

—Piotr Zychowicz

Czyszczenie pamięci



RZUT PIÓREM

Rosyjska prowokacja skończyła się umiarkowanym sukcesem Putina

KRZYSZTOF FEUSETTE

A miały być przyjaźni między narodami, palenie zniczy na grobach sowieckich najeźdźców, pełna współpraca przy śledztwie smoleńskim, reaktywacja Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, szeroka wymiana kulturalna między bratnimi środowiskami artystycznymi polegająca na obsadzaniu polskich aktorów w rolach polskich sadystów w rosyjskich filmach zakłamujących polsko-rosyjską historię.

Miało być spokojnie, bezpiecznie, przyjaźnie, bo sport to nie polityka, tylko zabawa. Skończyło się burdami, ganianiem jednych idiotów przez innych i połajaniem Włodzimierza Putina, że za „bezpieczeństwo kibiców odpowiada organizatorzy”. Jak wielki żal

musiał po słowach tych wypełniać serce Donalda Tuska? Już słyszę tę rozmowę: – Wołodia, jestem twoją krytyką roz-cza-ro-wa-ny, panimajesz? Roz-cza-ro-wa-ny! – A kto mówi? – Jak to kto? Donald się kłania, z Warszawy... – Donald? Izwinitie, nie kojarzę.

Historia przemarszu rosyjskich kibiców pokazuje jak w soczewce obłęd polskich mediów. Dziesiątki dziennikarzy cierpią na pospolite odmiany amnezji, a dokładniej – takie sprawiają wrażenie. Najpierw rosyjscy kibice zgłaszają chęć odbycia wielkiego marszu z symbolami komunistycznymi na koszulkach i transparentach. Kiedy w Polsce słychać głosy oburzenia, zmieniają intencję marszu na bardziej niepodległościową – to znaczy sierp i młot będą rządzić w Warszawie,

ale okazją do marszu staje się święto rosyjskiej niepodległości. Zapyta ktoś, jak można cieszyć się z pokonania hitlerowców, manifestując ze sfastyką na kłacie. Aniech pyta, odpowiedzi i tak nie otrzyma. No, ale skoro marsz ma być niepodległościowy, to może – sugerował Donald Tusk – niech idą w nim i Polacy. Dowcip przedni, tylko co z sierpem i młotem? Po zbadaniu gruntu rosyjscy kibice rezygnują z reaktywacji ZSRR, a marsz ma być już wyłącznie „przejdziem na stadion”. Jak na te zmiany reaguje polski mainstream? Raz, dwa, pamięć wymazana, pliki usunięte.

I oto już wielbiciele putinowskiej narracji mogą utrzymywać, że Rosjanie „od początku” chcieli tylko grzecznie przejść przez rzeczkę, a Paliaki, pardon, Polacy, prawie obrzucali ich koktajlami Mołotowa! Kończy się ta kibolsko-rosyjsko-putinowska prowokacja umiarkowanym sukcesem. Grupa polskich młotów wali sierpem biednych Rosjan. Kreml dzwoni, ale na dywanik jeszcze nie wzywa. Gramy dalej. ■



„Uważam Rze Historia” na tablecie

INTERNET

Nowy, trzeci numer „Uważam Rze Historia” jest dostępny nie tylko w kioskach na terenie całego kraju – z powodu olbrzymiego zainteresowania zwiększyliśmy nakład do 143 tys. egzemplarzy! – ale także w wersji elektronicznej. Dostępna jest już specjalna aplikacja „Uważam Rze Historia” w sklepie Apple (na iPada) oraz Google Play (urządzenia Android). Cena pojedynczego numeru to 1,59 euro. Abonament trzymiesięczny kosztuje 2,99 euro, a roczny 11,99 euro. Można nas również czytać w Internecie na www.history.uwazamrze.pl. ■